

Kuryer Poznański.

Nr. 271.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 26 listopada 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiadającego portum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeba. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmioletowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3 marki 5 fen.**; dla miejscowych **2 marki 50 fen.**

Administracja Kuryera Poznańskiego.

POZNAN, 25 listopada.

(Pokoje polityka Gambetty. — Początek kulturykarny we Francji. — Rozuchy w Dalmacji południowej. — Stosunki austriacko-rosyjskie. — „Porządki” o przymierzu trójcesarskim. — Peru i Chili. — Proces przeciw mordercy Garfielda.)

Prezes nowego ministerstwa francuskiego ma szczerą wolę prowadzić politykę pokojową. Tak przynajmniej zaręcają korespondenci paryscy do dzienników berlińskich, podając bliższe szczegóły z recepcji, na której Gambetta przyjmował reprezentantów mocarstw europejskich. W rozmowach swych z ambasadorami z księciem Hohenzollernem, hr. Beustem, lordem Lyonsem i księciem Fernan Nunezem, posłem hiszpańskim, zapewniał Gambetta, że w wszystkich ważniejszych kwestiach międzynarodowych pójdzie Francja ręką w rękę z innymi mocarstwami europejskimi. Oświadczenia te miały, jak zaręcza korespondent National Ztg. — bardzo korzystne sprawić wrażenie na obecnych. Natomiast, jak wszystko zdaje się zapowiadać, myśli dzisiejszy rząd Francji rozpocząć walkę z Kościołem. Dowodem tego są obrady, jakie się toczyły w Izbie deputowanych na wczorajszym posiedzeniu. Izba po wysłuchaniu projektu ministra finansów, żądającego nowego kredytu na pokrycie kosztów wypłaty tunetańskich, przystąpiła do sprawdzenia wyborów. Przy weryfikacji wyboru deputowanego dla Loudeac (w departamencie Cotes du Nord) zabrał głos Biskup Freppel z Angers i oświadczył, że duchowieństwu przysługują te same prawa, co innym obywatelom kraju. Duchowieństwo — mówił dalej Biskup — ma nawet prawo zachęcać wiernych do brania żywego udziału w wyborach i napomnienia ich do spełnienia w tym względzie obowiązków dla ojczyzny. Śmiało to wystąpienie dostojnika Kościoła nie spodobało się tej części Izby, która chętnie pragnęła pozbawić duchowieństwa wszelkich praw obywatelskich. Radykalni członkowie Izby występowali przeciw wywodom Biskupa, a minister spraw wewnętrznych, p. Waldeck-Rousseau zabrawszy głos, oświadczył, iż rząd obojętnym pozostać nie może w obec takich „doktryn”, któreby uprawniały mieszanie się kleru do wyborów; rząd bowiem będąc głęboko o tym przekonany, iż duchowieństwo ani na krok nie powinno występować z granic, jakie zakreśla konkordat, nie pominię żadnego prawnego środka, ażeby zmusić kler do szanowania ustaw istniejących i konstytucji. Radykalna Izba uznała naturalnie ważność wyboru deputowanego dla Loudeac znaczną bardzo większością, bo 402 głosami przeciw 93. — Ze w duchu tym kulturowym pójdzie i dalsza polityka p. Gambetty, pokazuje to rozporządzenie ministra marynarki, p. Gougeard, przywracające do służby marynarskiej dwóch matkówek, którzy z powodu, że wzięli udział w pogrzebie cywilnym, zostali pensjonowani. Minister, donosząc o tym postanowieniu swemu korpusowi oficerów marynarki, dodaje, że karę tę musiał znieść, gdyż obraża ona ciężko wolność sumienia. I minister oświecenia daje się już we znaki jako zacieklej kulturki. Pierwszym czynem p. Pawła Berta po objęciu teki było to, że dał jacyśmiast dymisję dotychczasowemu dyrektorowi wydziału oświecenia, p. Flourensowi, jakkolwiek tenże uchodzi za liberała i wcale nie grzeszy przywiązaniem do zasad Kościoła. Dymisja ta nie mała wywołała sensację w Paryżu, — gdyż p. Bert, nie powiadomiwszy poprzednio Flourensa, ogłosił wydalenie jego ze służby w Journal officiel. Jedną część spraw wydziału jego przekazał nowemu ministrowi sztuk pięknych, p. Proust, a druga pozostała przy ministerstwie oświecenia. Biskupi będą odtąd musieli się znośić i z ministrem sztuk pięknych co się tyczy gmachów kościelnych, i ministrem oświecenia w innych sprawach. P. Bert, jak się słyszy, pracuje obecnie nad projektem do ustawy, która ma ściśle określić stosunki pomiędzy Kościołem a państwem na podstawie konkordatu. Zdaniem więc p. Berta nie rozumiał dobrze żaden z rządów, jakie istniały w Francji, w ciągu ostatnich lat 80, konkordatu i dopiero on pierwszy wynalazł ten kamień filozoficzny i zabiera się do dzieła, nie pytawszy się o zdanie drugiej strony, Stolicy św.

O stanie rzeczy w Dalmacji południowej trudno z korespondencji dzienników dowiedzieć się prawdy. Podczas gdy jedni korespondenci nadają ruchom tamtejszym miano formalnego powstania, inni i to półrządowi i rządowi nazywają naczelników zbrojnych oddziałów zwykłymi opryskami, którym obca jest wszelka myśl polityczna i którym jedynie chodzi o rabunek kieszonki i dobytek spokojnych mieszkańców. Wśród tych sprzecznych wiadomości najwiarogodniejszą zdaje się być to, co pisze wiedeńska Militair Ztg. W sprawozdaniu rzeczonym pisma czytamy co następuje:

Przed wczorajszym 4 pułku piechoty, który nastąpił w dniu 12 bm., wtargnął znany naczelnik bandy zbrojnej Stojan Kowacewicz z Hercegowiny do Krywocia. Banda jego liczyła ma, jak ogólnie sądzi, tylko 150 zbrojnych. Podobno i 200 Czarnogórców opuściło mimo zakazu księcia Nikity kraj i połączyło się z bandą Kowacewicza. Cała

okolica około Rیزano przepelniona jest zbrojnymi, a i ludność w Perasto, Lepetane i w innych sąsiednich miejscowościach stoi pod bronią. Austriacy opuścili już dawniej położone nad granicą Oragali, gdzie dawniej stała załoga żandarmerji, i klucze tej ufortyfikowanej strażnicy oddali miejscowemu burmistrzowi. Ponieważ tenże nie chciał wydać kluczy, Kowacewicz zdobył strażnicę a potem ją zburzył. Jest obawa, że popisowi opuszczą Hercegowinę i połączą się z opryskami.

Z półrządowego tego sprawozdania pokazuje się, że rokowania, jakie były namiestnik Dalmacji, baron Rodicz, prowadził latem z Krywocianami, nie doprowadziły do żadnego rezultatu i że rokowanie chcieli jedynie korzystać na czasie, iżby Rodicz nie uderzył na nich w latowej porze. W jesieni bowiem i zimą niepodobna prowadzić kampanii wojennej w Dalmacji południowej, a do tego jeszcze przeciw zbrojnym partyzantom. Dzisiejszych ruchów — pisze korespondent petersburski Kolnische Ztg. — nie można żadną miarą porównywać do powstania z roku 1869 i gdyby tylko Czarnogórze dotrzymało swych zobowiązań, wojsko austriackie zdołałoby w krótkim czasie złamać opór Krywocian; w każdym razie przeciw zamieszki w Dalmacji potrwają prawdopodobnie aż do wiosny roku przyszłego.

Prasa rosyjska szerzy systematycznie nieufność do Austrii. I tak Nowosti, zastanawiając się nad znaczeniem wprowadzonego przez Austrię poboru do wojska w Bośni i Hercegowinie, tak pisze:

Po trzech latach okupacji, podczas których Austrija rządziła w tych prowincjach w imieniu sułtana, zdecydowała się nagle na czyn, w którym niepodobna nie widzieć pierwszego stanowczego kroku do ostatecznego przyłączenia Bośni i Hercegowiny. Sam kontyngens poboru dowodzi, że nie idzie tu o wzmocnienie armii austriackiej, ale raczej o to, aby wytworzyć precedens, z którego można w danym razie skorzystać. Z drugiej strony też w Wiedniu widocznie zapagniono zbadać puls Europy, aby dowiedzieć się, w jaki sposób ona przyjmie stopniowe pochłanianie tureckiego terytorium. Jeżeli Europa zachowa się obojętnie względem tego faktu, to wiedeńscy politycy uważać to będą za pomyślną oznakę, że inne państwa nie myślą stawiać przeszkód zamiarom Austrii.

Ciekawym jest także, co Nowoje Wremia mówi w kwestji budowy kolei żelaznych w Bułgarii:

Kwestja ta — pisze organ panslawistyczny — była już nieraz poruszana w łonie rządu bułgarskiego, rozstrzygnięcie jej jednak zostało odroczone. Kto otrzyma koncesję, nie wiadomo, ale ze względu na interes, jakie Rosja wiąże z Bułgarią, należy tę sprawę mieć na oku. Bacznie mianowicie należy, ażeby bułgarskie koleje nie dostały się tak, jak serbskie, austriackim przedsiębiorcom. Tymczasem słysząc, że oni właśnie mają nadzieję uzyskać koncesję. Przy obecnych politycznych warunkach trudno rozumieć się przypuszczać, aby rachuby Austriaków mogły się urzeczywistnić, ale trudno rzecz za rezultat. Chociaż co Serbia, to nie Bułgaria, zawsze Wiedeń wywiera niewątpliwą wpływ na księstwo. A tymczasem jeżeli Austrii uda się chwycić koleje bułgarskie, bardzo to niekorzystnie wpłynie na sytuację naszą w ziemiach słowiańskich. Należy pomyśleć zawczasu o środkach, które wreszcie zapewne już przedsięwzięto. Najlepiej oczywiście byłoby, aby budowa kolei bułgarskich oddana była Rosyanom, ale jeżeli to się nie powiedzie, tedy wypadłoby nam popierać Anglików, Francuzów, a nigdy Austriaków.

Nie małe wywołał wrażenie w Austrii i w Niemczech artykuł Porjadka, poświęcony trójcesarskiemu przymierz, o którym wspomniało ostatnie orędzie cesarza Wilhelma. Zapatrywając dziennika rosyjskiego uważano snąć za wyraz przekonania niektórych sfer rosyjskich, kiedy telegram w obszerniej treści zakomunikował je dziennikom wiedeńskim i berlińskim.

Przez czas dłuższy — pisze Porjadok — nie było słychać o polityce trójcesarskiej, aż nagle wspomina o niej niemiecka mowa tronowa. Zkądże ta polityka ma być rekojmnią europejskiego pokoju? Spotkanie w Gasteinie i Gdańsku nie wykazało istnienia trójcesarskiego przymierza a nie zaważali przystąpić, że mówiono o niem najwięcej w przededniu wojny tureckiej. Wydawało się ono też istotnie podówczas silnym i trwałym — ale jak przyszło do rzeczy stanowczych, mniemane przymierze okazało się dyplomatycznym urojeniem, fikcją. Teraz znowu to samo widziadło występuje na scenę jako rekojmia powszechnego pokoju. Dla czego? Może i nie będzie rzeczą zbyteczną rozpatrzyć się w tém nowym przymierz, którego węzeł i ogniwa znajdują się w Berlinie. Ścisłość stosunków między Berlinem a Wiedniem nie ulega wątpliwości, ale ma ona swe źródło gdzieindziej: oto gabinet wiedeński mając poza plecami swymi Berlin, łatwiej może myśleć o przeprowadzaniu swych planów co do półwyspu bałkańskiego. Ale to berlińskie współczucie może kosztować Austrię tak drogo, jak kosztowało Rosję podczas ostatniego wschodniego przesilenia. Przypuszczać też należy, że sfery polityczne Austrii nie będą się temi pozorami, chociaż radeby były je wmówić we wszystkich. W Wiedniu doskonale muszą to rozumieć, że dwu lub trójcesarskie przymierze redukuje się ostatecznie do faktycznej przewagi jednej centralnej potęgi, która uważa za rzecz wygodną dla siebie przyciągnąć ku sobie biernych a swoją drogą silnych sąsiadów. Pod szumną definicją „trójcesarskiego przymierza” kluje się i pomyślnie rozwija ulubione marzenie ks. Bismarcka, mianowicie skoncentrowanie głównych czynników europejskiej polityki w rękach berlińskiej dyplomacji. Pod osłoną międzynarodowego przymierza wzrasta rzeczywistość wielkiej i potęga cesarstwa niemieckiego a na dobro państw „sprzymierzonych” przypada jedynie honorowa godność wiernych współtowarzyszów, pozbawionych za to swobody działania i obowiązanych do uległości względem przyjacielskich rad

i wskazówek Berlina. Cóż więc oznacza przymierze z Niemcami? Oznacza ześrodkowanie polityki dwóch lub trzech państw w Berlinie. Co do Rosji, ta nie ma powodu do uczestniczenia w takim przymierz, które dla Austrii jest nieuniknionem. „Trójcesarska” polityka, o której wspomina cesarz Wilhelm, jest więc albo wprost fikcją dyplomatyczną, albo specjalnie pruską polityką, nie odpowiadającą interesom innych narodów.

Tak brzmi w streszczeniu artykuł Porjadka a tendencją jego jest posiać nieufność pomiędzy Wiedniem a Berlinem.

Telegraf zaatlantycki donosi nam o nowych rozterkach pomiędzy republikami peruwiańską a chilijską. — Rząd chilijski rozkazał aresztować prezydenta republiki peruwiańskiej p. Calderona i ministra spraw zagranicznych p. Galveza. Uwięzieni zostali doprowadzeni do Santiago. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, że Calderon i Galvez, mimo złożenia z urzędu, wykonywali dalej swe funkcje. Poseł peruwiański interpelował w tej sprawie rząd unii, który przecież jak donosi telegraf, odmówił bliższych wyjaśnień.

Trybunał sądowy w Waszyngtonie roztrząsał na onegdajszym swém posiedzeniu sprawę mordercy Garfielda, poczem adwokat Scoville bronił oskarżonego. Trybunał przesłuchiwał w końcu świadków odwodowych. — Lekarz Guiteau zeznał, że jeszcze w roku 1876 badał stan umysłowy oskarżonego i przekonał się, że Guiteau mianowicie w kwestjach religijnych nie może być uważany za poczytalnego; z tego powodu radził jego rodzinie, ażeby rozciągnęła baczną nad nim opiekę. Dalszą rozprawę sądową odroczone do dnia dzisiejszego.

* **Walne zebranie Kółek włościańskich** powiatu węgrowskiego odbędzie się w Węgrowcu w dniu 1 grudnia rb. o godzinie pierwszej z południa.

W dniu zaś 4 grudnia rb. o godzinie 3 po południu odbędzie się w Szamotułach walne zebranie Kółek włościańskich powiatów szamotyńskiego i czarnkowskiego. Na obudwóch zebraniach będzie obecnym patron p. Maks. Jackowski.

Ustawy polskiego Koła sejmowego w Berlinie.

(Uchwalone dnia 8 lutego 1887 r.)

§ 1.
Polacy, zasiadający na sejmie berlińskim, stanowią Koło sejmowe polskie.

§ 2.
Zasadą Koła sejmowego polskiego jest solidarność w postępowaniu parlamentarnem.

§ 3.
Do przewodniczenia obradom Koła sejmowego polskiego obiera się na nowo przy każdym otworzeniu sejmiku, absolutną większością głosów zgromadzonych członków, prezesa i jego zastępcę, wiceprezesa, oraz do prowadzenia protokołu dwóch sekretarzy; a dla utrzymania porządku w sprawach gospodarczych i finansowych mianuje Koło sejmowe na czas całej legislatury trzechletniej kwestora.

§ 4.
Prezes, lub pod jego nieobecność zastępca prezesa, zapowiada i zwołuje posiedzenia, stanowi porządek dzienny obrad, przewodniczy w obradach, w razie równości głosów rozstrzyga, i rozkłada rozmaite przedmioty pojedynczym członkom do sprawozdania.

§ 5.
Sekretarze prowadzą protokół obrad, zapisują bieg czynności, stawiane wnioski i uchwalone postanowienia.

§ 6.
Posiedzenia zwyczajne Koła sejmowego odbywają się dwa razy tygodniowo, w poniedziałek i czwartek o godzinie szóstej wieczorem. Nadzwyczajne posiedzenia prezes zwołuje z własnej mocy według osobistego uznania, lub na żądanie trzech członków Koła sejmowego.

§ 7.
Wszystkie uchwały Koła sejmowego stanowią się absolutną większością głosów członków na posiedzeniu obecnych.

§ 8.
Wszystkie wnioski, przez członków Koła sejmowego do Izby podawane, lub przez nich podpisane, jako też sposób głosowania na posiedzeniach Izby, uchwała się postanowieniem Koła sejmowego.

§ 9.
Przeciwnie, jak uchwalonem zostało, nie głosuje się, wolno atoli pojedynczym członkom, lub członkom jednej Izby wyjątkowo, dla przeważnych powodów, za poprzedniemi oświadczeniem na zebraniu Koła sejmowego, wstrzymać się od głosowania przez nieobecność.

§ 10.
Członkowie Koła sejmowego zabierają głos w Izbach tylko za poprzedniemi postanowieniem na posiedzeniu.

§ 11.
Dla każdej Izby wybiera się co miesiąc z grona jej członków komisję, z trzech osób złożoną, która w nieprzewidzianych wypadkach i przy poprawkach na posiedzeniach Izby podawanych o głosowaniu stanowi. Osoby, skład tej komisji tworzące, mogą w każdej chwili głos zabrać.

§ 12.
W razie nieobecności prezesa i jego zastępcy, najstarszy wiekiem z Izby panów zwołuje na zwyczajne ty-

godniowe posiedzenia Koła sejmowego, w przypadkach zaś nagłej potrzeby obowiązany jest zwołać posiedzenie Koła sejmowego nadzwyczajne najstarszy wiekiem z członków tej Izby, w której rzecz nagląca pod obrady przychodzi.

§ 13.
Przy końcu każdego posiedzenia wzmiankuje się w protokole, kto zwołuje następnę zwyczajne posiedzenie.

§ 14.
Odjeżdżający członkowie Koła sejmowego obowiązani są donieść o swoim oddaleniu się przewodniczącemu w Koło sejmowem.

Posłowie polscy w sejmie pruskim.

(Izba deputowanych od lutego 1849).
Z dodaniem posłów na sejm Rzeszy niemieckiej.

1) Ks. Bartoszkiewicz, proboszcz i dziekan z Chelma, wybrany w okręgu kwidzińskim — należał do skrajnej lewicy podczas pierwszego okresu prawodawczego.

2) Ks. proboszcz Bażyński z Poznania, wybrany w krotoszyńskim, odolanowskim, ostrzeszowskim i pleszewskim; złożył mandat 14 lutego 1852, nie bywszy wcale w Izbie.

3) Bentkowski Władysław w III, IV, V, VI, VII okresie prawodawczym; złożył mandat 28 marca 1863.

4) Berwiński Ryszard, literat wybrany w okręgu węgrowsko-gnieźnieńsko-mogilnickim w III okresie prawodawczym, mandat złożył 10 października 1854.

5) Bolewski, sędzia powiatowy z Kartuz w VIII okr. pr.

6) Breza Włodzimierz wybrany w okręgu mogilnicko-gnieźn-wagr. w X, XII, XIII okr. pr. 18 grudnia 1876.

7) Budziszewski w IV okr. pr. należał do frakcji hr. Pücklera.

8) Cegielski Hipolit wybrany w kościańskim w I okresie prawodawczym 1849, złożył mandat 21 marca 1849.

9) Hr. Cieszkowski August szam.-plesz.-buk., szam.-kościan.-śrem., średz.-buk.-kośc.; I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII (lewe centrum).

10) Chęłkowski Franciszek ze Starego Grodu w plesz.-krot. w XI okr. pr.

11) Chiżyński z W. Topoli wybr. w pleszewskim w II okr. pr.

12) Chłapowski Tadeusz w okr. krot.-krob. w V okr. pr.

13) Chłapowski Stanisław wybrany w buk.-kośc. w XI, XII, XIII, XIV — posłuje także na sejm Rzeszy 1867, 1868—1870—1881.

14) Dr. Chłapowski Franciszek wybrany w odol.-ostrz. w XIII, XIV.

15) Chłapowski Kaźmirz z Kopaszewa wybrany w krobiskim do sejmiku Rzeszy w r. 1881.

16) Dr. Chosiowski Józef wagr.-gnieźn.-mogl. IV posłował na sejm Rzeszy 1874—1876.

17) Czarlinski Emil wejh.-kart. X, XII, XIII XIV; posłuje na sejm Rzeszy 1867—1870—1881.

18) Czarlinski Rudolf kośc.-starg. X.

19) Czarlinski Leon chojn.-tuch. XII; posłuje na sejm Rzeszy od r. 1877.

20) Książę Czartoryski Roman, wybrany w okręgu lubawsko-kwidzińskim w XI okr. praw., w sejmie Rzeszy posłował w roku 1867 i od 1871—1881.

21) Danielewski Ign. z Chelma wybr. mogl.-gn.-wagr. VIII okr. pr.

22) Dekowski, sędzia powiatowy VI, VII, VIII, IX chojn.-tuch., posłował na sejm Rzeszy 1867.

23) Hr. Działyński Tytus kośc.-śrem.-średz. V. Był członkiem Izby panów od 1852. Mandat złożył 12 maja 1859. 13 kwietnia 1861.

24) Hr. Działyński Jan śrem.-średz.-wrz. w VI i VII okr. pr.

25) Ks. Gawrecki, prob. z Rogoźna w międzyrz.-bab. w VIII okr. pr.

26) Gorzałka, włościanin z Górnego Śląska obrany dwa razy I, II, należał do skrajnej lewicy.

27) Grabowski wrz.-średz.-śrem. II okr. pr., złożył mandat 18 m. 1851.

28) Grabski Józef w okręgu wyrzyskim XIV okr. pr.

29) Gutowski z Ruchocina wagr.-gn.-mgl. w IV okr. praw.

30) Janicki w buk.-szam. II, złożył mandat 19 paźdź. 1850.

31) Janiszewski prof. gnieźn. I, II, mandat złożył 2 gr. 1851.

32) Ks. lic. Janiszewski, proboszcz kościelicki, wybr. szub.-inowr.-mogiln.-gnieźn.-wagr. VI, VII, VIII okr. praw.

33) Ks. dr. Jądzewski, prob. zduński, wybr. pl.-kr. XII, XIII, XIV. Posłuje na sejm Rzeszy od roku 1873.

34) Ks. dr. Kaliski, proboszcz z Jaksic, wybr. inowr. 1849.

35) Kalkstein Antoni posłuje do sejmiku Rzeszy.

36) Kalkstein Michał posłuje do sejmiku Rzeszy.

37) Kantak Kaźmirz, wybr. szub-inowr.; mog.-gu.-wagr.; śrem.-śr.-wrz.; mgl.-gu.-wagr. VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV.

38) Koczorowski Kaźmirz buk.-kośc. w XI okr. praw.

39) Dr. Komierowski Roman śrem.-śr.-wrz. XIII. Posłuje na sejm Rzeszy od r. 1877.

40) Kossowski Boleśław, wybrany w świeckim okr. wyb. do sejm Rzeszy w r. 1881.

41) Koszutski Wacław z Jankowa mgl.-gu.-wagr. VI, VII.

42) Kozłowski Tomasz posłował na sejm Rzeszy.

43) Krasicki Kaźmirz z Karzewa plesz.-krot. X.

44) Krauthofer-Krotowski z Pozn. wybr. w plesz. II, należał do skrajnej lewicy; mandat z 27 sierpnia 1849.

45) Krzyżanowski z Dziełmierek wagr.-gu.-mogl. IV, t. 1856.

46) Krzyżanowski Henryk z Konarzewa posłował na sejm Rzeszy.

47) Hr. Kwilecki Walery z Kobielnik śrem.-kośc. w III okr. pr.

48) Hr. Kwilecki Stefan posłuje na sejm Rzeszy.

49) Dr. Libelt Karól gn. I (skraj. lew. 1849), wagr.-gu. V, VI, VII, VIII, IX, X t.

50) Łączyński z Kościelca gn.-mog.-inowr., śrem.-śr.-wrz. II, VI okr. t.

51) Łącki z Posadowa buk.-kośc. IX, X.

52) Łaszewski z Pelplina kościersko-gdań. IX, X, XI.

53) Łubiński Bog. sz.-międyz.-oborn., śrem.-śr.-wrz.; pleszewsko-wr. VI, VII, VIII, IX, X, XII, XIII.

54) Łukomski Józef z Goniec śrem.-śr.-wrz. XII.

55) Łyskowski Mieczysław, sędzia V, (ub.-brod.) VI, buk.-kośc., VIII (brod.).

56) Łyskowski Ign. z Mieszew IX (brod.) XI, XII, XIII, XIV (ub.). Posłuje na sejm Rzeszy.

57) Magdziński Teofil (buk.-kośc.) XII, XIII, XIV. Posłuje na sejm Rzeszy od r. 1877.

58) Ks. Marański, proboszcz z Ryńska wejh.-kart. IX.

59) Hr. Mielżyński Maciej z Chobieniec śrem.-plesz. I, członek Izby panów od 29 stycznia 1860 t.

60) Hr. Mielżyński Seweryn pleszewsko-wrzes. V, t.

61) Hr. Mielżyński Józef, obr. wsch.-bab. V, członek Izby panów.

62) Miszewski z Modliszewka wagr.-gn.-mogl. II, złożył mandat 30 kw. 1852.

63) Ks. Morawski Julian z Klonówki kościersko-starogardzki w IX okr. p.

64) Morawski Kajetan z Jurkowa śrem.-kośc.-plesz. II t. 1880.

65) Morawski Józef z Kotowiecka odol.-ostrz. III, IV, V, VI, VII.

Uwaga. Jeżeli kogo w tym wykazie z żyjących lub zmarłych w pośpiechu pominieliśmy — chętnie spis nasz uzupełnimy i błędy sprostujemy.

Okresy prawodawcze są następujące:

I 1849. II 1849—52. III 1852—55. IV 1855 do 58. V 1858—61. VI 1861—62 (rozwiązany dekretem królewskim 11 marca 1862). VII 1862—63 (rozw. dek. król. 22 września 1863). VIII 1863—66 IX 1866—67 (rozw. dek. król. 22 sierpnia 1867). X 1867—70. XI 1870—73. XII 1873—76. XIII 1876 do 1879. XIV 1879—1882.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

„Położenie Ojca św. i ostatnie słowo w kwestyi rzymskiej.”

Pod powyższym tytułem wyszła przed kilkunastu dniami w Paryżu u nakładcy Plon broszura, która dziennikarstwem wszystkich krajów żywo się zajmuje.

Z tytułu broszury możnaby wnosić, iż autor w bardzo bliskich z Watykanem zostaje stosunkach, — któż bowiem śmiałyby wypowiadać ostatnie słowo w kwestyi rzymskiej, nie mając do tego upoważnienia od tego, który sam jeden to słowo wypowiedzieć jest mocen? Utwierdzała w tym zdaniu i ta okoliczność, że w tym samym dniu, w którym broszura ukazała się w Paryżu Osservatore Romano nazwał ją bardzo ważną i znaczącą — a wiadomo, jakie stanowisko względem Watykanu zajmuje margrabia de la Baviera, kierownik Osservatora. Zdaje się jednakże, iż autor takich stosunków nie ma, gdyż broszura nie posiada cech choćby tylko półurzędowego pochodzenia.

Antor wykazuje, że Papież nie jest tak niezależnym, jakby tego wysoka jego godność wymagała — że nie posiada tej niezależności, do jakiej ma prawo i którą przez więcej niż 12 wieków posiadał, która jest niezbędna do wykonywania papieskiego urzędu i do szczęścia Włoch.

Sposób dowodzenia z licznymi cytatai dokumentów, mów i pism tak włoskich jak i zagranicznych mężów stanu i osób znakomych — jest bardzo gruntowny i udatny. — Razi błąd na stronie 24. „Papież Leon XIII (pisze autor) kazał zapytać władz włoskich, czy dającą gwarancję utrzymania pokoju podczas uroczystego udzielania pierwszego błogosławieństwa ludowi zgromadzonemu na placu św. Piotra.” Wiadomo nie jest, dokładna, gdyż zapytanie Papieża nie dotyczyło błogosławieństwa z krzyżanki św. Piotra, — lecz wewnątrz bazyliki watykańskiej. Wiadomo było podówczas powszechnie w Rzymie, że na przypadek, gdyby Papież udzielił błogosławieństwa z balkonu, rewolucyoniści zaczęliby rozwinąć wielką trójbarną chorągiew, i rozgłosić potem przed ludem, że Papież „błogosławił sztandar rewolucyj.” I dla tego do odstąpienia od zamiaru udzielenia publicznego błogosławieństwa. Faktem jest, że minister Crispi nie przyjął odpowiedzialności za utrzymanie porządku wewnątrz bazyliki — i dla tego do błogosławieństwa Papieskiego nie było po koronacji wcale.

Zdaniem autora — zbliżając się znacznie do zdania „illustre publicista” w Unita cattol., możnaby kwestyę rzymską rozwiązać w ten sposób, iżby dynasty włoska — której interes ma być identycznym z interesem ludu włoskiego — stała się obrońcą Kościoła i Papieża. Radzi przeto dynasty, „aby wspierać papieża zerwała zupełnie z polityką niemiecką” — co gdy nastąpi, zjedna sobie dom sabaudzki od razu

umysł wielkich mas katolickiego ludu we Włoszech i na całym świecie — i około ludu włoskiego nieśmiertelne położą zasługi.

Ostatnie słowo autora jest to, aby oddano Papieżowi Rzym, zupełnie na stolicę Włoch nieprzydatny, wraz z portem Civita vecchia i otaczającą stolicę Chrześcijaństwa Kanią (400,000 ludności) — a „wtedy wszelki spór między Kościołem a państwem może być załatwiony, — główny powód nieporozumień zniknie, katolicy wezmą udział w życiu publicznym, wszelkie niebezpieczeństwo mieszaniny się mocarstw zagranicznych do spraw włoskich ustanie — a Papież mógłby się odezwać do Włoch tak samo, jak niedysy ptryarcha carogrodzki do cesarza Teodozjusza: „Ty zwalczałeś bieżących nieprzyjaciół moich — a ja złączę się z Tobą do walki przeciw wrogom Twoim.”

Broszura tego zakroju — nie pochodzi z watykańskiej inspiracji. Najprzód trzeba być nadzwyczajnym optymistą, aby z dynasty sabaudzkiej, która od 3 pokoleń jest wcieleniem polityki machiawelskiej w obec Stolicy św., chcieć naraz zrobić protektora Papieża; — na to zaś, aby z Ojca Chrześcijaństwa chcieć zrobić carogrodzkiego ptryarchę, który z Humbertem np. popierać będzie w danym razie politykę „irredentystów” — trzeba mieć bardzo miłąkę pojęcie o papieżu.

Zresztą znana jest rzecz, że Pius VII i Pius IX przeciw projektom w rodzaju powyższego, stanowczo się oświadczyli. Papież nie może się zrzekać własności i dziedzictwa Piotra św. — w zamian za Kanią — a tym mniej może przyrzekać fortyfikowanie polityki włoskiej na niekorzyść reszty Chrześcijan.

Umiarkowane dzienniki włoskie odrzuciły stanowczo propozycję powyższą — innego zachowania nie można się też było spodziewać po monarchistach włoskich. Ci bowiem z pośród nich, którzy dawniej byli przeciwni zajęciu Rzymu, albo wymarli jak Massimo d'Azeglio, albo zmienili dziś zdanie, opierając się na „fakcie dokonanym.”

Osserv. Romano podaje tylko z broszury wyjątki — ale nie wypowiada swego sądu. Voce della Verità chwali dobre zamiary autora, Unita cattolica w Turynie w kilku artykułach pochwała początek broszury — ale jeszcze nie wydała ostatniego sądu.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 24 listopada.

Pierwszy dzień bojowy przeszedł już w nowym parlamencie. Jak zwykle przy rozpoczęciu sesji, tak i dziś chodziło o ustanowienie etatu cesarstwa (w pierwszym czytaniu) a znana jest rzecz, że w sprawach pieniężnych przyjaźń przyjaźnia a interes interesem. Zwykle rozpoczynał rozprawę nad etatem jeden z „najsurozyszych” posłów, p. Richter (Hagen) — i dziś to samo dostało mu się w udział. Kiedy minister skarbu czyli, jak go urzędowo nazywają, sekretarz państwowy cesarskiego skarbu, p. Scholz, zdał zwykły pogląd na finanse cesarstwa, które ze strony rządu zawsze nawet w czasach Camphausena wobec znacznego deficytu w najwewnętrznych barwach bywały i bywają przedstawiane, powstał „zawzięty ryceer z Hagen” z swego dawnego miejsca i miał przeszło dwugodziną mowę, zwróconą głównie do kancelarza, w której nie obyło się bez osobistych zaczepiek. Wprawdzie ks. Bismarck nie był obecnym, lecz co dziesięć minut telegrafowano mu do pałacu treści mowy Richtera. P. Richter mówił swoim wyzywaniem o wszystkich, i więcej jeszcze niż o wszystkim, zaczepiał ogólną politykę ks. Bismarcka pod względem społecznym, ekonomicznym a nawet kościelno-politycznym. W wielu rzeczach przyznać musimy mu słusność, w innych w zbytnim rozdrażnieniu chybił celu.

Pan Richter jest z zasady przeciwnikiem ekonomicznej polityki kancelarza, jest on zwolennikiem wolnego handlu i tę zasadę chciałby przenieść na wszystkie gałęzie państwowego życia, a te jego zasady prowadzą do tego, że odrzuca zarówno dobre, jak złe strony w polityce ks. Bismarcka. Przekonywającami były niektóre dowody, jakimi zbijał finansowe exposé „sekretarza skarbu”, przekonującym był również wykaz jego twierdzenia, że kancelarz spodziewa się osiągnąć podwyższenie podatków. O kościelnej polityce kancelarza nie rozwodził się mówca bliżej, zdaje się, że potępia on tylko popieraną przez kancelarza władzę dyskretyjną, lecz nie usiłowania celem zawarcia pokoju.

Kiedy p. Richter skończył swą mowę, było 3 1/2, a że o godzinie 5 całe przydzium parlamentu zaproszone było na obiad do kancelarza, postanowiono posiedzenie odroczyc. Przez zapomnienie nie wiadomo o tym dość wcześnie marszałka, ten udzielił głosu następnemu mówcy p. Minigero, który jednakże z wyżej wymienionych powodów zrzekł się głosu. Postawiony teraz przez prawicę wniosek o odroczenie posiedzenia upadł znów, gdyż centrum, które popierało ów wniosek, w bardzo małej liczbie było reprezentowane, a lewica i pewna część wolno-konserwatystów głosowała przeciw wnioskowi. Marszałek udzielił tedy głosu dep. Laskerowi, którego tenże również się zrzekł; to samo uczynili posłowie Rickert i Windthorst, a powołany ostatni do głosu poseł Mayer nie był w sali obecnym, tak tedy pierwsze czytanie etatu samo przez się zostało zamknięte. Zaproszeni do kancelarza posłowie pospieszyli do domów, aby się ubrać stosownie, inni pozostali w Izbie, rozprawiając o niezwykłym zakończeniu obrad nad etatem. Najgorzej wyszła na tym lewica, głosowała bowiem przeciw wnioskowi, a żaden z jej mówców nie prowadził dalszej dyskusji.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z korespondencji z Warszawy do Gazety Narodowej wyjmujemy następujący ustęp:

Przechodząc do innych wiadomości, napomknąć muszę, że sprawa Ks. Wyzykowskiego i Jana Frankowskiego została oddana sądom zwyżającym. Do badania obwinionych wydelegowano sędziego śledczego do szczególnych poruczeń przy prokuraturze warszawskiego sądu okręgowego nazwiskiem Sztengera. Moskale to przyzwolili i gładki. O ile się zdaje, rząd pojmując niewłaściwość prześladowania religijnego, umyślnie tak sprawę pokierował, aby obwinieni zostali od odpowiedzialności uwolnieni! Jest zupełnie prawdopodobne, że sąd obu oskarżonych uwolni!

Byłoby to pierwszy przykład ze strony Moskale w Polsce postąpienia prawnego i sprawiedliwego! Czy jednakże w cząłkowicie to zdoła w sposób dodatni wpłynąć na losy Unii? wątpimy. W każdym razie w Petersburgu się nara-

żają nad tem, co z całą sprawą robić. Siedzi tam w tej chwili Leoncyusz, biskup schizmatyki warszawski, siedzi i Moskwin, gubernator siedlecki. Kler schizmatyki w dycezyi chełmskiej będzie z pewnością bronił swego stanowiska, bo jest ono wyjątkowo wygodną sinekurą.

Już dziś ci ludzie w wychodzącym w Warszawie w drukarni soboru schizmatycznego tak zwanym „Chołmsko-Warszawskim Eparchialnym Wiestniku” napadają namietnie na Unię Brzeską, niesłychane wygadują herezje historyczne, które w swej naiwności sami zbijają przytaczaniem in extenso dokumentami historycznymi.

NIEMCY.

* Berlin, 24 listopada. W sprawie kościelno-politycznej. W Conservative Correspondencie znajdujemy następujący ciekawy ustęp: „Dotąd, dzięki Bogu, nie ma liberalizm większości w parlamencie i jeżeli jego organa z lekceważeniem traktują centrum, to w krótkim czasie przekonają się, że nie tylko ze strony obu konserwatywnych frakcyi, lecz głównie z tej właśnie strony ich zachcianki opozycyjne poniosą zasłużoną klęskę. Ordzież cesarskie nie mogło, rzecz jasna, wspomnieć o ukończeniu t. zw. „kulturkampfu”, ponieważ wzmiarka o nim może być tylko w sejmie pruskim, nie zaś w parlamencie. Niech przeto o tem nie zapomina liberalizm i niech swego czasu zbyt nie przesztarzy się, jeśli z powodu otwarcia sejm pruskiego, które nastąpi w przeciągu dwóch miesięcy, daną będzie sposobność przemówienia w tym względzie otwarcie do katolików.”

Ze takie „otwarte” przemówienie ze strony rządu do katolików jest rzeczą niezbędną, nad tem rozpisywać się nie potrzeba. Jeśli rząd z różnych względów uważał za najodpowiedniejszą taktykę, aby na przyszłej sesji sejm pruski jak najgłębsze zachować milczenie, to katolicy posłowie z własnej inicjatywy poruszają sprawę kościelno-polityczną i zmuszają rząd do oświadczenia jakie ma w przyszłości względem katolików zamiary. Być nawet może, że centrum aby przyspieszyć decyzję rządu, stawi w parlamencie wniosek o dołączenie do konstytucji Rzeszy tych paragrafów, gwarantujących wolność Kościołowi katolickiemu, które zostały wykreślone z konstytucji pruskiej.

Biskup tawirski Korum uda się w tych dniach do Kobleney, by złożyć wizytę cesarzowej niemieckiej. — Deutsche Reichs Ztg., organ katolicki, wychodzący w Bonn donosi, że ks. pralat ks. Radziwiłł ma być mianowany Arcybiskupem fryburskim. Czy wiadomość ta jest prawdziwą czy tylko zasada się na kombinacji, dotąd nie wiadomo.

— Z parlamentu. Dziś o kwadrans na 1 odbyło się trzecie posiedzenie parlamentu niemieckiego. Udział posłów dość znaczny; trybuny przepelnione. Marszałek Levetzow, zagajając posiedzenie, oświadcza, iż kancelarz nadał mu oryginalne ordzież cesarskie; ordzież to zachowane będzie w archiwum Izby.

Pierwszym przedmiotem, stojącym na porządku dziennym, jest wniosek posłów socjalistycznych Hasenclevera i Kraeckera, domagający się, aby parlament zawiesił proces, jaki im wytoczył sąd lipski i wrocławski.

Posel Hasenclever w uzasadnieniu swego wniosku oświadcza pomiędzy innemi, iż z powodu ustawy, skierowanej przeciw socyalistom, frakcja jego pozbawiona jest wszelkich praw. Jeśli np. jaki socyalista, odwołując się na ustawę przeciw socyalistom, stawi twierdzenie, iż w Niemczech nie ma wolności prasy i wolności stowarzyszeń, to prokuratora na zasadzie § 131 kodeksu karnego wytacza mu proces o umyślnie rozszerzanie nieprawdziwych faktów. — Posel Manteuffel życzy sobie, aby wniosek odesłać do komisji, zajmującej się porządkiem obrad i tym sposobem przeszkodzić, aby w przyszłości Izba nie zgadzała się na podobnego rodzaju wnioski bez poprzedniego ich zbadania. — Posel Windthorst uważa propozycję p. Manteuffla za słuszną; w tym jednak razie gruntowne badanie wniosku jest zbyteczne. Izba mimo opozycji jednej części konserwatystów zgadza się na wniosek Hasenclevera i Kraeckera.

Izba przechodzi następnie do ogólnych obrad nad etatem. Podsekretarz w ministerstwie skarbu rzeszy Scholz daje następujący pogląd na rozchody i dochody: Etat na r. 1880/81 zamiast przewidyki wskazuje niedobór w wysokości około 12 milionów, ponieważ dochód z podatku od cukru zmniejszył się o 18 milionów. Wydatki w etacie na r. 1882/83 wynoszą trzy miliony m. więcej, aniżeli dawniej, — za to dochody zwiększą się o 18 i pół miliona m., tak iż przewyżka wynosić będzie 15 i pół miliona. Nadwyżka ta wpłynie z podatku od stempli, tytoniu, weksli, podatku od soli itd. Dodatki matrikularne zwiększą się o 12 milionów. Z kolei żelaznych, telegrafów zwiększyły się dochody o 4 miliony m. Dotychczasowa polityka ekonomiczna i finansowa może znacząco poszczycić się rezultatami.

(Okłaski na prawicy.)

Postępowiec Eugeniusz Richter, który następnie zabrał głos, rozpoczyna swój wywód od wzmiarki o ordżiu cesarskim i twierdzi, że zawiera ono raczej zapatrywanie kancelarza na reformę ekonomiczną i finansową. Izba powinna energicznie zaprotestować zwłaszcza przeciw wywieszanu na publicznych miejscach plakatów z mową tronową, ponieważ krok taki musi w konsekwencji pobudzić ludność, by się oświadczyła za cesarzem, lub przeciw niemu. Cesarz jednak stoi ponad zapasami różnych frakcyi politycznych. Jest to moda francuska ścigać osobę cesarza na arenę walki, urządzić plebiscyt, które jednak, jak o tem świadczy Francya, nie mogą zapobiedz upadkowi tronu.

(Żywe okłaski na lewicy.)

W etacie znajduje się twierdzenie, iż dochody się zwiększyły: tymczasem dochody z podatku od cukru, z podatku od piwa, z tytoniu, albo się zmniejszyły, albo też są takie, jak dawniej. Cła, jakie są w Niemczech przeprowadzone, nie są ciężarem dla zagranicy, lecz dla kraju, który je musi opłacać. Mówca twierdzi dalej, że w kraju dobrobyt się nie zwiększył, lecz coraz bardziej upada. Do uleczenia ran społecznych, o czém wspomina ordzież cesarskie, dążyli od dawna liberali przez zakładanie spółek przez Schultza z Delitsch, przez stawianie różnych projektów, dających do polepszenia doli klas pracujących. Liberali na ordżie cesarskie chcieli odpowiedzieć osobnym adresem, lecz ponieważ są w mniejszości, mogą tylko stawiać poprawki do adresu większości. Kancelarz coraz bardziej zbliża się do socyalistów: socyalisci jednak chcą ubogim dopomóc ze szkoda bogatych, ks. Bismarck zaś chce robotników uszczęśliwić z własną ich szkoda. Taką bowiem jest tendencya bezpośrednich podatków, które głównie robotnikom dają się we znaki. Kancelarz przez swe eksperymenty socyalistyczne popsuł to, co mogło dobrego działać ustawa skierowana przeciw socyalistom i dla tego ustawa ta jest

całkiem zbyteczna. Mówca występuje dalej przeciw podatkowi bezpośredniemu, przeciw zamiarowi, aby państwo przejęło na siebie podatki szkolne i by utrzymywało ubogich, — potępia monopol tytoniu. Rząd nie ma też jasnego i wyraźnego programu. W końcu występuje mówca w namietny sposób przeciw ks. Bismarckowi i oskarża go, że dąży do dyktatury. Takich rządów my nie chcemy: ks. Bismarck jest znakomitym politykiem, ale nie jest nieomylnym. Naród niemiecki jest pełnoletni, by mógł decydować o swych losach. Takie jest — tak zakończył mówca — nasze wyznanie wiary przed „Bogiem i ludźmi”, że tu użyjemy wyrażenia ordżia.

(Okłaski na lewicy.)

Do głosu zgłosili się jeszcze: bar. Minnigero-de, Lasker, Rickert i Windthorst, ale wszyscy zrzekli się głosu. Windthorst zawał, że „o pół do czwartego nie chce mówić.” Dla czego posłowie taką okazali powściągliwość w mówieniu, o tem pisze nasz korespondent berliński. Tym sposobem ukończona została ogólna dyskusja nad etatem. Następnego posiedzenie odbędzie się w poniedziałek; na porządku dziennym wcielenie Hamburga do celnego związku niemieckiego.

— Choroba cesarza, jak zapewnia Norddeutsche Allg. Ztg., nie jest zbyt groźna. Cesarz lekko się tylko zaziębił. Telegram zaś donosi, iż cesarz przepędził noc z srody na czwartek spokojnie i że dziś rano wstał o godzinie pół do 9. — Nord. Allg. Ztg. ogłasza pismo, jakie marszałek dworu hr. Pückler wystosował do marszałka parlamentu p. Levetzowa. P. marszałek w piśmie ten oświadcza, iż cesarz dla słabości nie mógł dotąd przyjąć w audyencyi prezydium Izby, lecz że jest nadzieja, iż przyjęcie to wkrótce nastąpi.

— P. Liebermann v. Sonnenberg w imieniu dwóch tysięcy członków „niemieckiego związku ludowego” przesał księciu Bismarckowi telegram, w którym życzy powodzenia ekonomiczno-społecznym reformom kancelarza i wyraża nadzieję, że mimo opozycji uda się ks. Bismarckowi przeprowadzić swe plany. Kancelarz natychmiast podziękował za ten wyraz przychylności. „Jakie w przyszłości, tak się kończy odpowiedź kancelarza, zajmiam w przyszłości stanowisko, zależęć to będzie od dalszego przebiegu sesji parlamentarnej.”

— Akcyonaryusze kolei bergsko-marchijskiej 239,330 głosami przeciw 1843 zgodzili się dziś w Elberfeldzie na odstąpienie tej kolei na rzecz państwa.

FRANCYA.

* Paryż, 24 listopada. Dzienniki podają niektóre szczegóły o zamierzonej przez Gambette reformie sądownictwa we Francyi. Srodek ciężkości sądownictwa, który obecnie stanowią trybunały pierwszej instancyi, stanowiąc będą według projektu prezesa nowego gabinetu sędziowie pokoju, za czém pójdzie szybko i tani wymiar sprawiedliwości. W tym celu kompetencya sędziów pokoju zostanie znacznie rozszerzona, a place ich będą podwyższone do 12 a nawet 14 tysięcy fr. rocznie. Naturalnie przyszli sędziowie pokoju będą musieli posiadać wyższy stopień fachowego wykształcenia, niż obecnie, zwłaszcza na prowincyi. Trzej sędziowie pokoju, urzędujący w jednym okręgu stanowiąc będą trybunał drugiej instancyi dla wyroków wydawanych przez pojedynczych sędziów, a oprócz tego utrzymane zostaną wyższe sądy apelacyjne o zredukowanym personalu. Dla wprowadzenia w wykonanie tej reformy potrzeba będzie znowu zawiesić na czas pewien nieodwołalność sędziów, ażeby mógł usunąć sędziów zbytecznych lub nieodpowiednich, a przy sposobności także niedogodnych ze względu na wyznawane opinie polityczne.

— Ludwice Michel ma być wytoczony proces z powodu mowy, mianęć w zeszłą niedzielę przeciw Gambecie.

— Kardynał Arcybiskup Guibert wyjechał dnia 23 b. m. do Rzymu.

— Floquet ogłasza, iż nie został mianowany ambasadorem francuskim w Rzymie.

WŁOCHY.

* Z powodu podróży wielkich książąt rosyjskich do Rzymu nadał rząd rosyjski kilku urzędnikom papieskim dekoracye, które w tych dniach im wręczył pan Buteniew. I tak msgr. Ricci otrzymał wielką wstęgę orderu św. Anny, msgr. Macchi wielką wstęgę orderu św. Stanisława; msgr. Cataldi, msgr. Ciccolini, pan de Rossi zostali komandorami orderu św. Anny; hr. Alborghetti, szambelan honorowy Jego Świątobliwości i pan Jacometti, dyrektor muzeum papieskich komandorami orderu św. Stanisława. P. Visconti otrzymał także order św. Anny trzeciej klasy.

TELEGRAMY.

Praga, 24 listopada. Kardynał książę Schwarzenberg wyjechał dziś do Rzymu.

Łondyn, 24 listopada. Niemiecki ambasador, hr. Münster, odbył wczoraj dłuższą rozmowę z ambasadorem francuskim p. Challemeil-Lacour; ostatni udaje się za dni kilka do Paryża.

Rzym, 24 listopada. Posel rumuński Maurogheni wręczył dziś królowi swe papiery uwierzytelniające.

Białogród serbski, 24 listopada. Włoski poseł kawaler Tosi wręczył wczoraj księciu Milanowi papiery uwierzytelniające; to samo uczynił dziś austriacki poseł p. Khevenhüller. Wybory uzupełniające do skupczyny wyznaczono na 25 b. m.; otwarcie skupczyny nastąpi w początku miesiąca stycznia r. p.

Bukareszt, 24 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza dziś dekret królewski, odwołujący dotychczasowego posła w Paryżu, p. Callimaki Catargi z zajmowanego przezeń stanowiska.

Rzut oka na dzieje utworzenia państwa pruskiego

napiisał

Ludwik Żychliński.

I.

Kościół, który po upadku cesarstwa zachodniego, sam jeden ostał się i sam jeden przechował wśród zamętu gminnych idej jednoci, oraz tradycyę rządzenia, dostrzegł weźnie, że Frankowie, usadowieni w Galii, jedyny przedstawiali żywioł, który się nadawał do uporządkowania stosunków zachodniej Europy. Im więc

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu